



Piotr Kulczycki

Księga Burszego

Osoby:

Juliusz, o którym jest ta historia

Kobieta, która wie najwięcej

Księżę ziemi tej, wcielający się w oponentów

Mężczyzna, wcielający się w mniej lub bardziej pomocnych przyjaciół

Wnuczka, która czuje najlepiej

Scenariusz udostępniony na licencji Creative Commons – Uznanie Autorstwa (CC BY).

Scena 1. Prolog

W ciemności zapala się niewielkie światło. Na scenie jest półmrok. Postacie siedzą w różnych miejscach sceny. Postacie zaczynają grać utwór na dostępnych im przedmiotach: kubiki, metalowe przedmioty itp. lub klaszcząc w ręce. Pod koniec pojawia się pierwszy zwój, rozwijany przez dwie postacie, na nim napis: „Księga Burschego”. Utwór powoli się wycisza i kończy.

Kobieta Nie tak dawno temu, choć jednocześnie już dawno temu; żył w ziemi polskiej, która jednocześnie nie była ziemią polską; pewien człowiek, który z pochodzenia był Niemcem, ale jednocześnie uważał się za Polaka.

Człowiek ten kroczył zawsze pewnie przed siebie. Kiedy upadł, wstawał. Kiedy ktoś go popchnął, odzyskiwał równowagę. Kiedy pojawiała się podejrzenie łatwa droga na skróty, on zawsze wybierał dłuższą, ale pewniejszą trasę. Nie wiemy, czy człowiek ten kroczył tak jedynie własną mocą, czy też dzięki działaniu siły nie z tego świata. Człowiek ten był ewangelikiem, a ewangelicy nie zapisują żywotów swoich świętych jak czynią to ich bracia i siostry katolicy. Z ostrożności więc nie będziemy w tej historii mówić o działaniu Najwyższego. Aczkolwiek z uczciwości względem siebie samych musimy przyznać, że być może Pan mógłby powiedzieć do niego, jak rzekł do Jozuego:

Wszyscy „Bądź mężny i mocny, przestrzegając wypełniania całego Prawa (...) Nie odstępуй od niego ani w prawo, ani w lewo, aby się okazała twoja roztropność we wszystkich przedsięwzięciach”.

Kobieta A kiedy zobaczycie tę historię być może się z nami zgodzicie, że podobne słowa mogły, choć nie musiały zostać wypowiedziane. To historia o człowieku, który nazywał się Juliusz Juliusz.

Prosty dźwięk (gong, dzwonek, trójkąt).

Scena 2. Mój Boże, jestem Polakiem

Kobieta Pierwsze lata swego żywota spędził w Zgierzu, gdzie jego ojciec był pastorem. Było to miejsce ruchliwe, gwarne, zamieszkane w dużej mierze przez ludność niemiecką.

Wnuczka W owym czasie Zgierz słynął z wytwarzanych tam sukien i tkanin.

Dźwięk maszyny tkackiej, wytwarzany przez postacie.

Księżę Es handelt sich um eine sehr effiziente und sehr laute Webmaschine!

Mężczyzna Jest to bardzo wydajna i bardzo głośna maszyna tkacka!

Księżę Dank dieser Geräte ist unsere Stadt führend in der Textilindustrie!

Mężczyzna Dzięki tym urządzeniom nasze miasto jest liderem w branży tekstylnej!

Księżę Es ist auch eine sehr laute Stadt!

Mężczyzna Jak również jest miastem bardzo głośnym!

Wnuczka Po pewnym czasie Juliusz przeprowadził się do Warszawy, gdzie skończył tamtejsze gimnazjum, a następnie do dalekiego Dorpatu, gdzie rozpoczął studia teologiczne.

Kobieta Uniwersytet w estońskim Dorpacie cieszył się znaczącą autonomią od wszechmocnej władzy rosyjskiej.

Juliusz, Księżę, Mężczyzna zakładają czapki studenckie.

Wnuczka Tak, że studenci łatwiej zyskiwali własną świadomość narodową.

Księżę Jestem Niemcem!

Mężczyzna Jestem Rosjaninem!

Juliusz Jestem... Polakiem!

Księżę i Mężczyzna odsuwają się od Juliusza.

Mężczyzna Ojej...

Księżę A to klops...

Księżę i Mężczyzna usuwają się.

Wnuczka Juliusz już wcześniej myślał o tym, kim jest. Ale właśnie dopiero teraz zrozumiał...

Wszyscy Dlaczego?

Juliusz Co: dlaczego?

Wnuczka Dlaczego Polakiem.

Mężczyzna Dlaczego nie Rosjaninem.

Księżę Dlaczego nie Niemcem, skoro nim się urodziłeś.

Juliusz Dowiedzie się we właściwym czasie.

Książę gra na fujarce w tle. Nie wychodzi mu.

Książę A niech to wszyscy... Ekhm....

Kobieta Nadszedł czas, by w tej historii pojawił się ktoś, o kim właściwie nie powinno się nic opowiadać.

Wnuczka Ale gdybyśmy o nim nie opowiedzieli ta historia byłaby... Byłaby...

Mężczyzna Niepełna, do diaska, niepełna! Bezsensowna! Do kitu z takimi historiami!

Kobieta Chcemy wam powiedzieć, że tak jak nie chcielibyśmy za bardzo wypowiadać o sile wyższej, tak o wiele trudniej nam mówić o tej drugiej sile.

Książę Moi drodzy, bez zbędnej kokieterii, wszyscy dobrze mnie znają.

Książę stoi jakby przyjmował pochwały. Ma pas, lub długi kawałek sztywnego materiału, którym porusza po ziemi, animując go jako węża.

Kobieta A tak, wszyscy cię znamy.

Wnuczka Wszyscy cię słyszymy, od czasu do czasu.

Mężczyzna Kiedy noc jest wyjątkowo ciemna.

Kobieta Kiedy droga, którą idziemy wydaje się zbyt trudna.

Wnuczka Kiedy przyjaciele nas opuszczają, jak opuścili Hioba.

Mężczyzna Zawsze stawiasz nam bardzo ciekawe pytania.

Kobieta Czy to właściwa droga?

Wnuczka Czy naprawdę tak trzeba?

Mężczyzna Czy jeśli zrobisz to tylko raz, to naprawdę będzie coś złego?

Kobieta A potem przekonujesz:

Wypowiadają jak słowa, które słyszeli zbyt dużo razy:

Wszyscy Już nie trzeba, już można. Nikt nie patrzy, nikt nie słyszy.

Wnuczka I wtedy, kiedy już się w to rzucimy, kiedy jesteśmy już naprawdę bardzo nisko...

Kobieta Ty mówisz...

Pauza

Księżę Ty głupi, słaby, beznadziejny człowieku. Teraz zostałem ci tylko ja...

Wszyscy Bo ty w istocie zawsze byłeś i jesteś prawdziwym księciem ziemi tej.

Dźwięk (gong/trójkąt).

Żli na siebie to, co powiedzieli, odganiają go. Księżę uśmiechając się, odstępuje.

Scena 3. Superintendent

Kobieta Lecz to jeszcze nie czas, by smucić się i zwieszać głowy.

Mężczyzna To nastąpi później.

Kobieta Blask nowego wieku, wieku, którego wszyscy oczekiwali z nadzieją, chociaż powiedzieć, że nadzieje te okazały się płonne, to nic nie powiedzieć.

Wnuczka Rok pański 1904.

Kobieta Juliusz zostaje mianowany superintendentem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w znajdującym się pod zaborem rosyjskim Królestwie Polskim.

Wnuczka Su... superinten...

Księżę Nie umięją nawet tego poprawnie wymówić...

Kobieta Superintendentem!

Wnuczka Wtedy wszyscy ci, którzy jeszcze tego nie słyszeli i wszyscy, którzy jeszcze go nie widzieli, mogli zobaczyć, jak ważne dla niego było bycie polskim ewangelikiem.

Juliusz staje na podwyższeniu. Pozostałe postacie siadają jako zbór.

Juliusz „Od kilku pokoleń tu zamieszkali, przestaliśmy być obcymi przybyszami zrośliśmy się z krajem, który stał się naszą ojczyzną, dla której dobra żyjemy i pracujemy. Wszak o należeniu do jakiejś narodowości nie rozstrzyga ani pochodzenie, ani nazwisko, lecz język i uczucia wewnętrzne. (...)

Gdy, chłopięciem jeszcze będąc, po raz pierwszy opuszczałem dom rodzicielski, wtedy ukochana matka moja, której mogiła dawno już trawą porosła, błogosławiąc mnie na drogę życiową, wyrzekła jedno tylko słowo: bądź wierny! A słowo to wśród burz i pokus młodości było mi wspomnieniem gorącym i ostoją serdeczną. (...)

Wybór pastora, według praw u nas obowiązujących, należy do zboru; jest to przywilej nam udzielony, za który wdzięczni być powinniśmy. (...) Lecz z tego bynajmniej nie wypływa, żebyśmy mieli się [zawsze] stosować do woli zboru. (...) Sługą jestem wyższego Pana, któremu być wiernym jest świętym moim [pierwszym] obowiązkiem. On wyznaczył mi stanowisko superintendenta generalnego. (...) Przed nim jestem odpowiedzialny, przed nim, który woła: „Nie stańcie się niewolnikami ludzi”. (...)

Przekonany jestem, że ogół zborowników pragnie mieć pasterza niezależnego od rozmaitych prądów chwili bieżącej, który by się nie chwiał na wszystkie strony, lecz stał niewzruszenie na tej podstawie, którą jako świętą spuściznę po ojcach waszych przejęliście, który by wam głosił nie swojej mądrości zbrukane strzępy, lecz wolę swego i waszego Pana”.

Śpiew lub recytacja, w jej trakcie postaci rozchodzą się na swoje miejsca, zostaje tylko Księżę.

Wszyscy Warownym grodem jest nasz Bóg,
Orężem nam i zbroją.
Wybawia On ze wszelkich trwóg,
Co nas tu niepokoją!
Stary, chytry wróg
Czyha, by nas zmógł;
Swych mocy złych rój
Prowadzi na nas w bój,
Na ziemi któż mu sprostą?

Kobieta Właśnie wtedy, po jego wielkim dniu, tamten po raz pierwszy zadał mu pytanie:

Księżę Czy to właściwa droga? Rozumiem, że teraz ci się tak wydaje, ale muszę ci powiedzieć, że widzę to naprawdę w ciemnych, czarnych barwach.

Wnuczka Ale Juliusz nie odpowiedział, tylko szedł.

Wszyscy Bądź wierny.

Scena 4. Jego lewa noga

Juliusz pewnym krokiem przemierza scenę, za nim stara się nadążyć Mężczyzna, trzymając liczydło.

Mężczyzna Księżu Superintendencie wolniej! Nie wszyscy mają na tym łez padole księdza zdrowie i siły...

Juliusz Trzeba nam wytrwale kroczyć raz obraną drogą.

Mężczyzna z zadyszką, ociera twarz.

Mężczyzna Tak, ja oczywiście rozumiem. Ale czy nie możemy kroczyć trochę wolniej?

Juliusz zatrzymuje się.

Juliusz Izraelici nie czekali ani chwili, kiedy Pan wyznaczył im cel.

Mężczyzna Księżu superintendencie, ale czy nie szli jednak dość długo do Ziemi Obiecanej? Z wszystkich rachunków wynika, że zajęło im to jakieś 40 lat!

Juliusz Przyjacielu... Jesteś pod formą. Musisz po prostu dużo ćwiczyć. Zapraszam cię najserdeczniej do mojego rodzinnego domu w Wiśle. Pochodzimy po pięknych górach beskidzkich, stworzonych przez Pana.

Mężczyzna wciąż łapie oddech. Dźwięk dzwonka nadjeżdżającego tramwaju.

Juliusz Ech... a tymczasem złapmy ten tramwaj.

Mężczyzna Chwała Panu...

Juliusz rusza. Mężczyzna upuszcza liczydło i schyla się po nie. Pojawia się niktąd Księż i popycha Juliusza, który upada. Ostry, wielokrotny dźwięk dzwonka tramwaju. Cisza. Juliusz trzyma się za nogę, w wielkim bólu, odbierającym oddech. Podchodzi Księż.

Księż Może teraz zaczniesz mnie słuchać, Juliuszu. Może najwyższy czas zadać sobie pytanie czy...

Kobieta Świat to miejsce bólu i cierpienia, ale dobry człowiek może zawsze spotkać innych dobrych ludzi.

Wnuczka I może mieć wspaniałą rodzinę, która mu pomoże.

Mężczyzna zakłada fartuch lekarski. Przybiega jako brat, Emil Bursche.

Mężczyzna Bracie, kochany bracie! Miej ufność. Pomożemy ci całą naszą wiedzą i umiejętnościami.

Mężczyzna wyrzywa Księżu pasek „węzowy” i zawiązuje go na nodze Juliusza.

Księżę Ej!

Mężczyzna Idź przeszkadzać gdzie indziej!

Kobieta i wnuczka rozciągają białe prześcieradło, odganiając obrażonego Księcia.

Wnuczka Rodzina zrobiła, co było w jej mocy. Brat Emil przeprowadził operację, a drugi brat, załatwił najlepszą możliwą protezę.

Prześcieradło opada. Juliusz z laską spogląda na swoje nogi.

Juliusz Hm. Więc to tak. Teraz mam trzy nogi, z czego tylko półtorej prawdziwej. W drogę.

Juliusz przemierza scenę.

Scena 5. Kanapka Gavrilo Principa

Kobieta W tym momencie historii widzicie już dobrze, że niewiele mogło powstrzymać naszego bohatera przed podążaniem naprzód.

Juliusz W związku z tym czas was zaskoczyć i odpocząć przez chwilę.

Podają filiżanki z herbatą.

Wnuczka Juliusz uwielbiał spacerować, uwielbiał muzykę i kwiaty, które z wielką wytrwałością pielęgnował w swoim ogrodzie w Wiśle.

Juliusz Bardzo bym chciał, żeby w naszym Kościele zarówno Polacy, jak i Niemcy czuli się tak, jak ja zawsze czuję się u siebie w domu.

Kobieta Cieszę się twoim szczęściem i tym, że tak wytrwale kroczysz swoją drogą. Niestety Gavrilo Princip zjadł już swoją kanapkę.

Pauza.

Juliusz Kanapkę? Przepraszam, kto?

Kobieta Gavrilo Princip.

Mężczyzna Kanapka jest mitem. Wcale nie zjadł kanapki. W każdym razie nigdy tego nie potwierdzono.

Juliusz Przepraszam, czy możecie mi wyjaśnić, o kim wy mówicie?

Kobieta Dziś wydarzy się coś bardzo złego. Już niebawem stanie się coś, co wywoła w Europie wojnę, jakiej nigdy w niej nie było.

Juliusz Czemu tak mówisz? Co się stało? Gdzie?

Mężczyzna W Sarajewie.

Juliusz Nie żartujcie sobie ze mnie.

Mężczyzna Zjadł kanapkę, czy jej nie zjadł, stał pod Delikatesami Schillera. I kiedy tam stał w końcu znalazł się blisko kogoś, kogo szukał.

Wystrzał.

Kobieta Jedna mała kula, która utkwiała w szyi Arcyksięcia Ferdynanda, wywołała wielką wojnę.

Juliusz Nie, to niemożliwe. Bałkany, Sarajewo... to mimo wszystko sprawa lokalna, ludzkość nie może być tak...

Księżę śmieje się w oddali.

Księżę Nie może... Haha... Nie może... Ludzkość... Nie może... Haha...

Wnuczka Rozpoczęła się pierwsza wielka wojna.

Juliusz Muszę wracać do Warszawy!

Juliusz rusza w drogę.

Kobieta I tak Juliusz znowu ruszył w drogę, która tym razem zawiodła go dalej niż mógł przypuszczać.

Wnuczka Gdy tylko wrócił do Warszawy, okazało się, że Niemcy nie są już tam mile widziani.

Księżę przyodziewa czapkę rosyjską. Je bitą śmietaną z miseczki. Skupia się głównie na tej czynności.

Księżę ... dlatego wszyscy Niemcy mieszkający w Warszawie są podejrzani o współpracę szpiegowską.

Juliusz Jak to, ale generał-gubernatorze, przecież do tej pory Niemcy byli mile widziani w Warszawie.

Księżę Byli. Ale już nie są. Takie rozkazy ja dostał, co robić. Służba nie drużba. A car – nie pluszowy miś.

Juliusz I co z nimi będzie?

Księżę A wywłaszczymy.

Juliusz Nie!

Księżę I wysiedlimy.

Juliusz Tak nie wolno! To niesprawiedliwe. Stosować zbiorową odpowiedzialność. Cały naród nie może ponosić odpowiedzialności.

Księżę Ajejejeje. Z księdza to taki polski romantyk. A kto ma ponosić? Jednostka? Nu jak to sobie ksiądz wyobraża? Kto ma czas na takie zabawy? Naprawdę ksiądz się nam narodził za wcześnie lub za późno, bo na ten nowy wiek ksiądz nam tu zupełnie nie pasuje!

Juliusz Składam oficjalny protest!

Księżę A składaj sobie ksiądz, składaj... Ja więcej ci powiem. Polskojęzyczni ewangelicy też w długą podróż do Rasiji się udadzą.

Juliusz Jak? Przecież to niedorzeczne, generał-gubernatorze! Przecież to Polacy?

Księżę Poljaki – lutry? Lutry – Poljaki? Paradne! Każdy w świecie powie ci ksiądz, że Poljak to katolik. Zapytaj papieża.

Juliusz Nie będę o nic pytał papieża.

Księżę Twoja wola.

Juliusz Przecież latami pracowaliśmy nad tym, by polskie zbory po polsku mówiły! Przecież sami przez lata oskarżaliście mnie o polonizację zboru! Że jest on zbyt polski! Rzadko kiedy po niemiecku nabożeństwa odprawiamy.

Księżę Znudziliście mnie, ksiądz. Pojedziecie razem z nimi.

Odchodzi.

Kobieta I tak podróż zawiodła Juliusz w głąb Rosji razem z 11 innymi pastorami i częścią jego własnej rodziny...

Juliusz idzie, okutany w koc.

Wnuczka Był w Moskwie... Był w Twerze.... Był w Orenburgu...

Kobieta A w ślad za nim szedł cały czas ktoś, kto powtarzał:

Księżę idzie okutany za Juliuszem.

Księżę Czy to właściwa droga? Czy naprawdę tak trzeba? Czy jeśli zrobisz to tylko raz, to naprawdę będzie coś złego?

Juliusz na chwilę zatrzymuje się.

Wszyscy Już nie trzeba, już można. Nikt nie patrzy, nikt nie słyszy.

Księżę Słyszysz mnie, prawda?

Księżę próbuje grać na fujarce. Nie wychodzi mu.

Księżę A niech to di...

Juliusz nadal stoi, zmarznięty. Wszyscy, oprócz Księcia:

Wszyscy „Bądź mężny i mocny, przestrzegając wypełniania całego Prawa (...) Nie odstępuj od niego ani w prawo, ani w lewo, aby się okazała twoja roztropność we wszystkich przedsięwzięciach”.

Juliusz poprawia koc, otrzepuje śnieg.

Juliusz Bądź wierny.

Księżę tym razem daje za wygraną.

Wnuczka Pod koniec wojny trafił do Szwecji. Utrudzony obserwował rozwój wypadków i z niepokojem czekał na wieści.

Dzwoni telefon. Mężczyzna wkłada palto, które będzie mu służyć jako symbol bycia Rzeczpospolitą.

Mężczyzna Przepraszam, czy to Książd Bursche?

Juliusz Tak, to ja.

Mężczyzna To ja, Rzeczpospolita.

Juliusz Nie rozumiem.

Mężczyzna Czy książd jeszcze wierzy w Polskę?

Juliusz Staram się.

- Mężczyzna Wiele lat już minęło. Nie wiadomo w ogóle jak do tego wrócić, jak to zacząć. Wie ksiądz. Czy to się jeszcze da poskładać? Różne narody, różne systemy, różne rozstawy torów kolejowych. Jest tylko idea, zapisana w powieściach i wierszach dla dzieci. Taka idea, która bardzo denerwuje, ale można się w niej zakochać i można się nią wzruszyć. Rozumie ksiądz, o co chodzi?
- Juliusz Tak.
- Mężczyzna Jak na uniwersytecie w Dorpacie, prawda?
- Juliusz Jak w Dorpacie.
- Mężczyzna To nie będzie łatwe i może się zupełnie nie udać. Wie ksiądz, niektórzy już uważają, że powstanie z tego tylko jakaś efemeryda, państwo przejściowe lub upadłe. Jak to Polacy mają mieć swój kraj? Powariowali? Co jeszcze chcą? Gwiazdkę z nieba? Dlatego szukamy teraz takich ludzi jak ksiądz. Z pełnym przekonaniem, można powiedzieć. Chcemy księdzu zaproponować członkostwo w delegacji na kongres pokojowy w Wersalu. Potrzebujemy kogoś, kto umiałby się upomnieć dla Polski o ziemię mazurską, śląską... Czy zgodziłby się ksiądz?
- Juliusz Byłbym zaszczycony.

Księżę w tle rzuca paskiem – węzem o ziemię, ze wściekłością.

Scena 6. Ustawa

Być może jakaś melodia nucona przez postaci. Upływ czasu.

- Kobieta Minęło wiele lat. Polska obroniła się, okrzepła. Juliusz zaś wchodził w lata swojej starości.

Postacie postarzają Juliusza – posiwiają mu włosy, brwi, brodę.

Cały czas krzepki, wierny, podążał raz obraną ścieżką.

- Księżę Żałosne. Jak długo można kroczyć tą samą drogą. Z nudów byś spróbował zboczyć, sprawdzić co kryje się gdzie indziej, w strefie szarości, w niedookreśleniu, w relatywnej rzeczywistości. Powstało tyle wspaniałych ksiązek o nicości, nihilizmie, wyśmiewających te wszystkie historyjki, w które tak bardzo wierzysz.

Postacie cały czas charakteryzują Juliusza, nie przejmując się gadaniną Księcia.

Księżę Poczytałbyś Nieztschego na przykład. Pierwszy z brzegu. Napisane ze swadą, ludzką pewnością siebie. Bardzo dobre. Pikantne nawet.

Postacie kończą. Zostaje sam postarzony Juliusz. Księżę próbuje po raz kolejny.

Księżę Czy to właściwa droga? Czy naprawdę tak trzeba? Czy... Po co ja się wysiłam!

Odchodzi zrezygnowany. Słychać stukanie.

Juliusz Kto tam?

Mężczyzna To ja – Rzeczpospolita.

Juliusz Witam.

Mężczyzna Czas już byśmy ostatecznie doprecyzowali stosunki pomiędzy Kościołem, którego ksiądz jest zwierzchnikiem, a nami.

W trakcie tej sceny, pomiędzy postaciami krążą kartki symbolizujące Ustawę.

Juliusz Sprawa to bardzo ważna, żeby polski kościół luterński mógł trwać i by państwo go uznawało.

Mężczyzna Jeśli mamy go uznawać, chcielibyśmy jednak mieć wpływ na to, kto zostaje duchownym.

Juliusz Bardzo to będzie trudne dla ewangelików znosić fakt, że ktokolwiek poza nimi samymi ma wpływ na wybór ich pasterzy.

Mężczyzna Beeee.... Beee... Owieczki mają decydować kto je na łąki prowadzi?

Juliusz Tacy jesteśmy.

Mężczyzna Jest ksiądz pewien, że gdyby decydował o tym tylko lud, to zostałby ksiądz wybrany? Przy tej niechęci, a wręcz wrogości Niemców, którzy stanowią wciąż większość w polskim kościele?

Juliusz Czy nie ufacie mi?

Mężczyzna Księdzu ufamy, mamy księdza za patriotę. Ale wie ksiądz, co w Niemczech się dzieje.

Juliusz Wiem. Groźne zewsząd gromadzą się chmury, słychać już grzmot podziemny, zwiastujący nowy wybuch wulkanu nienawiści.

Mężczyzna Czy w tej sytuacji naprawdę warto spierać się o szczegóły?

Juliusz Wiele... Wiele będzie mnie kosztować, jeśli ustawa da państwu taki wpływ na kościół.

Mężczyzna Ksiądz wybrał trudną ścieżkę i nagle pod koniec życia to raczył zauważyć?

Dokumenty zbierają się w stosik trzymany przez Juliusza i Mężczyznę, którzy podają sobie ręce.

Juliusz Może i to w bólu powinno się zrodzić.

Mężczyzna Jak wszystko, co polskie?

Juliusz Kiedyś pytano mnie, dlaczego jestem Polakiem. Myśmy się żyli z tą ukochaną ziemią naszą i stali się Polakami w czasie, kiedy być Polakiem znaczyło cierpieć ucisk i poniewierkę, staliśmy się Polakami, mówiąc słowami wielkiego obywatela: ani z roli, ani z soli, jeno z tego co nas boli.

Dokumenty zbierają się w stosik trzymany przez Juliusza i Mężczyznę, którzy podają sobie ręce.

Postacie czytają, jest widoczne pewne wzruszenie (trzymane na wodzy):

Mężczyzna Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 25 listopada 1936 roku o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wnuczka Artykuł 1 ustęp 1: Kościół Ewangelicko-Augsburski w Rzeczypospolitej Polskiej, uznający jako jedyną zasadę i normę wiary i życia wszystkie księgi kanoniczne Pisma Świętego tudzież wszystkie księgi symboliczne Kościoła Ewangelicko-Luterskiego, korzysta z pełnej wolności wyznawania swej wiary oraz wykonywania swojego kultu religijnego.

Kobieta Ustęp 2: W granicach, określonych przez prawodawstwo państwowe, a zwłaszcza przez dekret niniejszy, Kościół Ewangelicko-Augsburski w Rzeczypospolitej Polskiej rządzi się przepisami swego Zasadniczego Prawa Wewnętrznego, uznanego przez Państwo w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Juliusz Ustęp 3: Zasadnicze Prawo Wewnętrzne Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej tworzy wraz z dekretem niniejszym podstawę prawną organizacji tego Kościoła.

Scena 7. Gwiazdka

Juliusz znowu rusza w drogę.

Kobieta I tak udało się Juliuszowi osiągnąć wiele, choć sam nie wiedział, że aż tak wiele.

Wnuczka przybiega z kwiatkami.

Wnuczka Dziadku, dziadku, zatrzymaj się na chwilę! Opowiesz mi znowu o kwiatkach?

Juliusz A pewnie, że opowiem, zobacz, to jest....

Kobieta zaczyna nucić „Chrześcijanie wystawiajcie wraz”. Rozpalają cztery sztuczne świece. Śpiewają, oprócz Księcia:

Wszyscy Chrześcijanie, wystawiajcie wraz Miłości Boskiej czyn: Niebiosa dziś otwiera Bóg,
Zstępuje Jego Syn, Zstępuje Jego Syn.

Z Bożego łona idzie On, Dziecięciem staje się I w żłobku nędznym kładzie Pan
Najświętsze ciało Swe, Najświętsze ciało Swe.

Wyrzeka On się chwały Swej, Obiera niski stan, W postaci sługi pośród nas
Wszechwładny świata Pan, Wszechwładny świata Pan.

On Sługą teraz, panem ja, To ponad cudu cud, Ach, czym na wielką miłość tę Zasłużył
ludzki ród? Zasłużył ludzki ród?

Otwiera Pan na nowo dziś Drzwi raju, by nas wwieść, Cherubin z mieczem odszedł już.
Cześć Bogu, za to, cześć! Cześć Bogu za to, cześć!

Juliusz rozgląda się, widzi swoją rodzinę. Wymienia uściski.

Juliusz Wesołych Świąt. Ostatnio myślałem, że człowiek może być szczęśliwy jedynie we śnie.
Jeśli mam nie zmieniać zdania, to być może właśnie w tej chwili śpię.

Wnuczka Dziadku, czy mógłbyś zostać już z nami i tak nie iść ciągle dalej?

Juliusz Jeszcze nie teraz. Jeszcze nie teraz.

Kobieta To była ostatnia radosna wigilia.

Scena 8. Pożegnanie

Dźwięk oznaczający wojnę. Wszyscy biegają, krzążą się, przenoszą rzeczy. Juliusz pewnie wchodzi na podwyższenie, ludzie siedzą na kazaniu, ale są „spakowani”. Mężczyzna z walizką.

Juliusz „Polska podejmuje tę narzuconą sobie wojnę bez strachu i trwogi, twardą i pewną ręką
chwyta miecz i zdecydowanie odeprze każdą próbę napaści na jej ziemie. Tak ta wojna

została nam narzucona, narzucona przez ślepią żądzę podbojów, narzucona za poduszczeniem ciemnych mocy nienawiści. Polska podejmuje tę wojnę przez siebie niezawiniona, z mocną wiarą w zwycięstwo, gdyż walczyć będzie za sprawiedliwą sprawę, za całość swego państwa, za wolność swoją i za wolność wszystkich tych, którzy nie chcą ugiąć karku przed „siłą ponad prawem”. (...)

My, Polacy ewangelicy, którzy jesteśmy integralną częstką narodu polskiego, który z nim żyjemy i z nim czujemy – nas nie potrzeba nawet wzywać, abyśmy w dziejowej chwili złożyli ofiarę mienia i krwi na ołtarzu dobra ojczyzny. Żadne ofiary nie będą nam zbyt wielkie, aby dać odpór mocy, która urągać śmie majestatowi Rzeczypospolitej. (...)

Bóg niechaj Was umocni! Bóg niechaj zwłaszcza błogosławi tym, którzy idą w bój o wolność Polski! Bóg niechaj będzie z nami wszystkimi w życiu i w chwili śmierci naszej! Amen”.

W pośpiechu wychodzą, zostaje Mężczyzna z walizką.

Mężczyzna Dzień dobry. To ja – Rzeczpospolita.

Juliusz Wybiera się pan gdzieś?

Mężczyzna Na chwilę. Na moment. Ja właściwie do księdza właśnie w tej sprawie.

Juliusz Pomodłę się za dobrą drogę dla pana.

Mężczyzna Postęp wojsk niemieckich jest imponujący. Nasza armia... Chodzi o to, że Niemcy prawdopodobnie niebawem zajmą cały kraj, łącznie z Warszawą.

Juliusz Jaki to ma związek z moją osobą?

Mężczyzna Gdy Niemcy zajmą Warszawę, ksiądz biskup będzie pierwszą ofiarą, która padnie z ich ręki.

Juliusz Jestem człowiekiem starym. Lubię spacerować. Ale dalekie podróże już nie dla mnie.

Mężczyzna Potrzebujemy księdza biskupa żywego. Jeśli znowu mamy... Jeśli kraj ma się odrodzić, potrzebujemy takich ludzi.

Juliusz Ja w kraju zostaję.

Mężczyzna Księżo biskupie...

Juliusz podaje rękę.

Mężczyzna Z Bogiem.

Uścisk dłoni.

Wnuczka Dziadku, czemu Ty nie chcesz wyjechać? Zrobią ci coś złego!

Kobieta Nie będą mieć żadnego szacunku dla twojej funkcji. Jeśli myślisz, że władze carskie źle cię potraktowały...

Juliusz Dobrze... Mogę opuścić Warszawę, ale nigdy Polskę.

Wnuczka Dziadku!

Podchodzi Księżę. Staje naprzeciw Juliusza. Ceremonialnie zakłada czapkę esesmana.

Księżę A teraz... wreszcie zaczniesz mnie słuchać.

Kobieta Na początku października roku 1939 Juliusz został aresztowany i wywieziono go z Polski. Najpierw do berlińskiego więzienia Gestapo, a potem do obozu Sachsenhausen-Oranienburg.

Scena 9. Przysłuchanie

Przysłuchanie.

Księżę Jeszcze raz. Czy to właściwa droga? Czy naprawdę tak trzeba? Czy jeśli zrobisz to tylko raz, to naprawdę będzie coś złego?

Milczenie.

Dobrze, w takim razie zacznijmy od czegoś prostego. Jest ksiądz niesłuchanie popularny w naszych służbach bezpieczeństwa. We wszystkich rozkazach dotyczących aresztowań księży ewangelickich, znajduje się ksiądz na pierwszym miejscu. Osobiście, na własne oczy widziałem notatki Himmlera na księdza aktach osobowych.

Juliusz Aktach osobowych?

Księżę Proszę jednak o odrobinę szacunku. Trzecia Rzesza traktuje swych wrogów poważnie. Od kiedy objęliśmy władzę, nasze służby bezpieczeństwa działające w Polsce...

Juliusz Wasi szpiedzy...

- Ksiązę Ach te słowa. To słowo, tamto słowo.
- Juliusz Proszę wybaczyć, ale dla luteranina słowa mają bardzo duże znaczenie.
- Ksiązę Bez kazań proszę. Nasze służby bezpieczeństwa działające w Polsce obserwowały księdza. Mam tu taką wspaniałą notatkę: „polski biskup ewangelicki Juliusz Bursche z Warszawy od czasu zakończenia wojny światowej stał się jednym z najniebezpieczniejszych i najbiewzględniejszych niemcożerców”.
- Juliusz Niemcożerców...
- Ksiązę To słowo też się księdzu nie podoba?
- Juliusz Przyzna pan, że jest w nim trochę za wiele taniego, nacjonalistycznego patosu.
- Ksiązę Lubię nacjonalistyczny patos.
- Juliusz Nigdy nie działałem przeciwko narodowi niemieckiemu.
- Ksiązę Mam tu napisane, że uważa się ksiądz za Polaka.
- Juliusz Bo to prawda. Jestem Polakiem.
- Ksiązę No więc czy to samo przez się nie oznacza nienawiści do Niemców?
- Juliusz Jeśli jest pan inteligentnym człowiekiem, nie może pan wierzyć w takie brednie.
- Ksiązę Brednie! Ksiądz się zdenerwował!
- Juliusz Nie ma żadnych logicznych podstaw, żeby twierdzić, że jednostka może w przemyślany sposób nienawidzić wszystkich przedstawicieli konkretnej grupy narodowej.
- Ksiązę Ksiądz się urodził za wcześnie lub za późno.
- Juliusz Tak, już raz to słyszałem. Czy chce pan się ode mnie czegoś konkretnego dowiedzieć, czy to tylko przyjacielska rozmowa?
- Ksiązę Kiedy władze carskie wysiedlały Niemców z Warszawy skupił się ksiądz wyłącznie na ratowaniu polskich luteran! Zabraniał ksiądz odprawiać nabożeństwa po niemiecku, polonizował ksiądz kościół!
- Juliusz Bronilem niemieckich członków Kościoła, wstawałem się za nimi, a język wycofywaliśmy, by jeszcze dodatkowo nie prowokować władz carskich.

- Księżę Nie dopuszczał ksiądz do ordynacji niemieckich studentów teologii.
- Juliusz Nie dopuszczałem do ordynacji niemieckich studentów teologii, zwolenników narodowego socjalizmu. Nie można go pogodzić z chrześcijaństwem. To dwie skrajności.
- Księżę Większość niemieckich pastorów ma na ten temat inne zdanie.
- Juliusz Niech każdy idzie swoją drogą.
- Księżę Zgodził się ksiądz na tę niewolniczą ustawę, która zabijała całą niezależność kościoła, któremu ksiądz przewodził. Po to by zachować władzę, bo wie ksiądz, że większość Niemców nigdy by księdza nie poparła. Stał się ksiądz marionetką sanacyjnych rządów!
- Juliusz Podjąłem niełatwą decyzję, by polski kościół luterański miał jakiekolwiek umocowanie, jakiekolwiek podstawy prawne i relacje z państwem.
- Księżę Jak ksiądz widzi lista zarzutów jest długa...
- Juliusz Na każdy zarzut odpowiadałem.
- Księżę Ksiądz znowu czepia się szczegółów! To, co w tej chwili jest najważniejsze, to, żeby ksiądz ratował siebie i swoją rodzinę. Wystarczy, że podpisze ksiądz te dokumenty. Zejdzie ksiądz z drogi, którą kroczył. I wróci ksiądz do Polski. Będzie mógł nawet ksiądz pełnić posługę. Po niemiecku, oczywiście.

Podaje dokumenty.

- Juliusz Zejść z drogi? Tylko raz, prawda?
- Księżę Wystarczy.
- Juliusz I właśnie dlatego nie można.

Drze dokumenty.

- Księżę To było bardzo niemądre.

Odchodzi.

Scena 10. Syn

- Kobieta Co i raz do rodziny przychodzą listy pisane z obozu przez Juliusza:

„Moje oczy są pełne łez, kiedy wspominam ostatnie wigilie u nas. Duszę moją przytłacza nieszczęście naszego kraju, niepewna przyszłość, długie więzienie. Moja praca życiowa: stworzenie silnego, mającego wpływ kościoła ewangelickiego w ultrakatolickiej Polsce, który by przyciągał Polaków i Niemców jest zniszczona. Spalone są moje notatki pamiętnik biskupi, protokoły wizytacji, zeszyty z kazaniami, przemówieniami i odczytami. To jest tragedią mojego życia. Mimo to nie ogarnia mnie rozpacz ani nie tracę odwagi. Jedno mi pozostało: wy i wasza miłość, którą może opromieni mi wieczór mojego życia, jeśli taki przeznaczony mi jest w miłosierdziu Bożym”.

Wnuczka Zostawił nas..

Kobieta Kochanie... Nie wolno tak mówić.

Wnuczka Zostawił. Mówiłam, żeby tyle nie chodził, żeby z nami był. A on ciągle tylko chodził i chodził i wychodził sobie to nieszczęście.

Scena 11. Zwątpienie

Ksiązę Mam dla księdza garść nowych informacji.

Juliusz Jest pan nieoceniony w swojej życzliwości dla mnie.

Ksiązę Wie ksiądz oczywiście o pożarze księdza domu. I utracie wszystkich księdza cennych zapisków.

Juliusz Tak, wiem.

Ksiązę Ale chyba jeszcze ksiądz nie jest świadomy tego, że również i kościół jest zniszczony. Tak, tak. Piękny kościół Świętej Trójcy. Ta piękna, świetlista kopuła, dająca bezpieczeństwo modłącemu się zborowi.

Juliusz Po co? Co wam przeszkadzał ten budynek?

Ksiązę Ktoś uznał, że jednak nie pasował do nowej rzeczywistości.

Juliusz To barbarzyństwo.

Ksiązę Czy dostał może ksiądz list od syna Stefana?

Juliusz Wie pan o każdym moim liście, który wysyłam i który dostaje.

Księżę Wiem. I wiem, że niepokoił się pan o syna. Przedsiębiorczy człowiek. Pracowity. Pracował w tym głośnym mieście Zgierz. Byłby ideałem Niemca, gdyby ksiądz nie zrobił z niego Polaka. A teraz za tę Polskę, tę ukochaną Polskę oddał życie w jakimś lesie.

Juliusz milczy z przerażenia. Księżę zdejmuje czapkę esesmana.

Księżę A teraz... Już po raz ostatni. Wiesz kim jestem?

Juliusz kiwa głową.

Czy to właściwa droga? Czy naprawdę tak trzeba? Czy jeśli zrobisz to tylko raz, to naprawdę będzie coś złego?

Już nie trzeba, już można. Nikt nie patrzy, nikt nie słyszy.

Cisza.

Kobieta Bądź wierny.

Juliusz Tak, słyszę cię. I już wcześniej powiedziałem. Raz wystarczy. Raz to o raz za dużo. Mam swoją drogę i zawsze mogę pójść nią.

Scena 12. Epilog

Juliusz odchodzi, idąc w stronę światła.

Kobieta 20 lutego 1942 roku Juliusz ruszył swoją ostatnią ścieżką. Nie złamał się, nie poddał. Trafił do obozowego szpitala, gdzie pożegnał się z tym światem.

Księżę Stój, stój, w tej chwili! Ty bezczelny człowieku! Ty zarozumiały starcze! Ty uparty głupcze! Ty ćmo, lecąca do świecy! Samobójco, biegnący pod pociąg! Baranie, idący na ofiarę! Stój, stój, stój!

Wnuczka Dziadku!

Wszyscy się odwracają do wnuczki. Juliusz się zatrzymuje. Księżę z radością wita tę deskę ratunku:

Księżę Tak! Dziadku! Oczywiście! Dziadku, przecież rodzina jest najważniejsza! Tyle o niej mówiłeś, tak ją opłakiwałeś i teraz od niej odejdiesz?!

Wnuczka Dziadku!

Juliusz się odwraca.

Wnuczka Nie gniewam się, dziadku. Idź.

Juliusz przez moment waha się, ale odwraca się i idzie dalej, powoli w stronę światła.

Wnuczka zaczyna nucić melodię. Czwórka postaci, poza Juliuszem, rozwija zwoje. Zwój 1: „Juliusz Bursche odszedł 20 lutego 1942 roku”. Zwój 2: „Prasa konspiracyjna podkreślała jego nieugiętość wobec wyrzeczenia się polskości”. Zwój 3: „Po wojnie nawet jego krytycy przyznali, że kościół luterański w Polsce przetrwał głównie dzięki niemu”. Zwój 4: „W roku 2018 pośmiertnie otrzymał Order Orła Białego – najwyższe polskie odznaczenie”.

Wnuczka kończy nucić. Ciemność.